

FAŁSZYWY REKORD GÓRNIKA STACHANOWA, CZYLI O SOWIECKIEJ PROPAGANDZIE SUKCESU [KOMENTARZ]

42 lata temu zmarł Aleksiej Stachanow - słynny sowiecki przodownik pracy, stawiany za wzór ambicji i zapału. Jego prawdziwa historia pokazuje jednak, że mit bohaterskiego górnika to propaganda, nie mająca nic wspólnego z rzeczywistością.

Oficjalna wersja legendy Aleksieja Stachanowa mówi, że ten urodzony w 1906 roku sowiecki górnik samodzielnie i z własnej inicjatywy w nocy z 30 na 31 sierpnia 1935 roku pobił rekord wydobywczy w kopalni węgla Centralaja-Irmino. W ciągu jednej zmiany Stachanow wydobył 102 tony węgla, co oznaczało wykonanie 1475% normy. W nagrodę za ten wynik dostał on od władz kopalni dom, konia z rzędem, bryczkę i premię, potem został ściągnięty do Moskwy, gdzie pogratulował mu sam Józef Stalin, a od jego nazwiska ukuta została nazwa „stachanowcy”, służąca za określenie przodowników pracy.

Jak zaś wyglądają fakty?

Przede wszystkim, całe to bicie rekordu nie było pomysłem Stachanowa. Z inicjatywą taką wyszedł Konstantin Pietrow, szef organizacji partyjnej w kopalni Centralaja-Irmino. Zakład ten borykał się bowiem z ogromnymi problemami wydobywczymi - był skrajnie nieefektywny, przez co jego kierownictwo miało zostać zesłane do obozu pracy. Pietrow uznał, że reżim nie postąpi tak z bohaterami. I tak powstał pomysł bicia rekordu. Kierownictwo Centralaja-Irmino nie było do niego przekonane, obawiano się wypadku. Na koncepcję Pietrowa negatywnie patrzyli też szeregowi pracownicy zakładu, dla których każdy nowy rekord oznaczał zwiększenie norm. Pomysł jednak ostatecznie został zaakceptowany, rozpoczęto szukanie chętnego. Na ochotnika zgłosił się wtedy Stachanow.

Waga zadania tego górnika była zbyt duża, by pozostawić je wyłącznie jego własnym siłom. Dlatego Stachanow uzyskał potężne wsparcie w realizacji swego zadania. Bicie rekordu miało nastąpić w nocy, gdy w kopalni nie pracowano. Do pomocy Stachanowowi skierowano pięciu górników, którzy stemplowali chodnik, wywozili wydobyty węgiel i oświetlali przodek, gdzie pracował Stachanow. Dzięki temu przyszły rekordzista był znacznie odciążony w swojej pracy, skupił się tylko na fedrowaniu. A pomimo tego, cały urobek został zaliczony na konto tylko jednego górnika - Stachanowa. Oznacza to, że ostateczny wynik był mocno naciągany, uczciwie należałoby podzielić go przez 6.

Jednakże takimi „szczegółami” nikt się wtedy nie przejmował - komunikat o wyniku Stachanowa miał brzmieć rekordowo i tak właśnie było.

Po zakończeniu zmiany, Stachanow musiał ukrywać się przez pewien czas w swoim domu, gdyż przed kopalnią czekali pracownicy kopalni przeciwni nowym normom, wyśrubowanym przez rekord.

Jednakże w tym czasie sowieckie propagandowe media zrobiły już swoje - o wyczynie górnika napisała m.in. „Prawda”, przeinaczając jego imię - Stachanowowi nadano przy chrzcie imię „Andriej”, lecz w gazecie nazwano go „Aleksiejem”. Potem, na osobiste polecenie Stalina, we wszystkich dokumentach Stachanowa zmieniono jego imię właśnie na „Aleksiej”.

Nie było to jedyna zmiana, jakiej w życiu prywatnym górnika dokonał dyktator ZSRS. Stalin też kazał Stachanowowi rozstać się z żoną, co też nastąpiło.

Górnik z Centralaja-Irmino przeszedł przez szereg zawirowań politycznych, w jakich tonął ZSRS po śmierci Stalina. Za Chruszczowa popadł w niełaskę, rehabilitował go Breżniew. W międzyczasie Stachanow popadł w alkoholizm. Życie zakończył 5 listopada 1977 roku, w ośrodku dla nerwowo chorych w Doniecku, gdzie leczył się po potężnym wylewie. Jego historia to przykład sowieckich kłamstw, propagandy i niszczenia człowieka celem budowy iluzji potęgi i siły.